

Ida Tereszkiwicz

MMS CHCE CIĘ ZJEŚĆ

Nadchodził jesienny wieczór. Strugi deszczu spływały po szybach. Dom był cichy i spokojny. Magda siedziała na łóżku w swoim pokoju i sprawdzała w smartfonie, czy ktoś napisał do niej na Facebooku. Hasło, login...

– Tak! Jest nowy wpis! Zuzia skomentowała moje zdjęcie z wakacji! – ucieszyła się Magda. Bardzo zależało jej na opinii koleżanki. Z drżącym sercem spojrzała na wyświetlacz w telefonie. Jej radość szybko jednak zgasła. „Idiotyczna sukienka. Mamusia ci wybrała? Wyglądacie jak rodzina downów”.

Magda poczuła się tak, jakby wszystko dookoła zniknęło. Zuzia ją zdradziła. Smutek, złość, nienawiść, wstyd jak czarna pustka rozlały się po jej małym ciałku. „Nienawidzę cię! Już nigdy nie zaproszę cię do mojego domu!” – odpisała Zuzi. Dziewczynka ze złością odrzuciła telefon w kąt. Po policzkach spłynęły jej łzy.

– Na pewno wszyscy to przeczytają. I będą się ze mnie śmiać, jak tylko przyjdę do szkoły!

Magda wstała z łóżka, podeszła do półki z pluszakami i wzięła do rąk swojego ulubionego misia. Mocno go przytuliła. Schyliła się po telefon, który leżał na podłodze i pomyślała, że właściwie mogłaby zagrać w Slitherio, żeby zapomnieć o pustce, która w niej rosła.

Mały kolorowy wąż podążał za palcem jak rakieta za celem. Pożerał świecące brylanty i rósł, rósł... Od każdego zderzenia z innym wężem stawał się większy i przyspieszał. W końcu rozrósł się tak bardzo, że zajął

cały ekran. Nagle smartfon wyłączył się. Magda wpadła w złość. Odłożyła telefon na szafkę. Wtuliła policzek w poduszkę i nakryła głowę kołdrą. Chciała jak najszybciej zasnąć, żeby o wszystkim zapomnieć. Ale smartfon zaczął wibrować i syczeć...

– Kto tu jest? Wyjdź z za fotela, wiem, że tam jesteś! – powiedziała, myśląc, że to jej młodszy brat. Ale nikt nie odpowiedział. Pełną niepokoju ciszę przerwało ponowne syczenie. Po ścianie przemknął długi cień.

– Sssssssssssss... Niczego nie potrafisz. Jesteś beznadziejna! – zasyczała trawiastozielona i żółtooka **#trwożnica białowarga**.

– Sssssssssssss... – przytaknęła jej **#żmija rogatonosa** z łuskowatymi naroślami na głowie.

– Sssssssssssss... – zaszeleścił **#grzechotnik straszliwy** z brązowymi sercami na masywnym cielsku.

Węże wiły się i przemieszczały, podążając za cieniami na ścianach, jak gdyby pokój Magdy był ich terrarium w krainie Slitherio.

– Pokażcie się, moi poddani! – nakazała **#kobra królewska**.

W tej samej chwili z laptopa zaczęły wypełzać, wybiegać, wyskakiwać i wyfruwać najdziwniejsze i najstraszniejsze stwory, zjawy, zwierzęta i dziwolągi, zmory i potwory. Całkiem realne, włochate, łuskowate, skórzaste i gładkie rozgościły się w pokoju Magdy jak gospodarze. Kłębły się i tłoczyły, krzyczały i przepychały. Kłębowisko rozmaitych straszyleł wypełniło niemal całe pomieszczenie.

– Widziałem zdjęcie twojego brata na Facebooku! – powiedział **#smok**. Miał ogromne, czerwone cielsko, dwie długie, wężowe szyje i dwie rogate głowy z kozimi bródkami. – Wiem, jak twój brat ma na imię! – ciągnął dalej **#smok**.

– Ale masz głupią fryzurę! – zachichotały przeraźliwie **#makak** i **#koczkodan**.

– I brzydkie okulary! – wrzasnęła **#kapucynka**.

- Masz starego smartfona, bez słuchawek! – dodały mandryle.
- Dżelady, koczkodany i kapucynki przekrzykiwały się wzajemnie w dzikich harcach i wyśmiewały się z dziewczynki.
- Wiem, gdzie mieszkasz. Znam twoje hasło na Facebooku! – powiedział złowrogo **#smok**.
- Spotkajmy się, wszystko sobie opowiemy. Ja też mam dziesięć lat i mam podobne problemy, jak ty... – zaskrzeczał niskim głosem **#dzioborożec**. Straszliwe ptaszysko z rogowym „kaskiem” wzdłuż czarnego dziobu i purpurową, nagą skórą wokół oczu wleciało do pokoju z monitora. Dzioborożec z donośnym porykiwaniem usiadł na łóżku.
- Twoi rodzice prosili mnie, żebym cię odprowadził jutro do domu ze szkoły. Nie bój się, porozmawiamy... – wycharczał **#marabut**. Potężny i ponury ptak ociężale sfrunął na fotel...
- Masz dziwne buty. Kto ci takie kupił? – zaśmiała się **#dżelada**. **#pawian** i **#makak** przytaknęły.
- Kurtka to chyba po babci! – zawirowały z łoskotem kapucynki.
- Ssssssssssss... – zasyczała **#gałęźnica szorstkołuska**. Nigdy nic ci się nie udaje...
- Wiem, jak masz na imię i z kim się spotykasz. Podałaś mi swoje dane osobowe! – zagulgotał **#smok** i łypnął na dziewczynkę jednym z czterech brzydkich i świecących oczu.

Marabut, dzioborożec, smok i małpiszony tłoczyły się przy łóżku.

- Jesteś gruba! – zachichotała **#kapucynka**.
- A ja uważam, że powinnaś zostać modelką lub przynajmniej księżniczką! Jesteś najpiękniejszą istotą ludzką na całej Błękitnej Planecie! – odtrącił małpiszony **#orlandobloom**. – Pozwól, że będę twoim wiernym rycerzem. Jestem do twoich usług.
- Czekam na ciebie jutro przed szkołą... – przypomniał **#marabut**.
- Kujonka! Kujonka! – przekrzykiwały się małpy.

– Ssssssssssssss... Jesteś koszszszmarnie nudna... – sączyła jad **#trwożnica białowarga**.

Nagle z sufitu zaczęły spadać gwałtownie klocki Tetrisa. „Restart. Next Level” – spływały na podłogę prostokąty i kwadraty. Ptaszyska w popłochu poderwały się do lotu, ale rozbiły się zaraz o cielsko smoka. Kapucynki z dzikim wrzaskiem wskoczyły na parapet. Żmija rogatonosa wpełzła pod szafę.

– Znam twój email i adresy twoich przyjaciół. Zaraz do nich napiszę i ich poobrażam! – usiadł do komputera **#smok**.

– Game over! – powiedział żółty kwadrat.

– Zainstalowałaś mojego wirusa. Wiem o tobie wszystko – zionął czerwoną mgłą **#smok**.

– Brzydula i okularnica! – zaśmiewały się makaki.

– Prześlij mi swoje zdjęcie, jesteś cudowna! – odtrącił koczkodany **#orlandobloom**.

– Już jestem na twoim koncie. Zmieniłem ci hasło i login. Właśnie obrażam wszystkie twoje koleżanki! – oznajmił z zadowoleniem **#smok**.

W tym momencie koczkodany i pawiany podniosły straszny wrzask:

– Wrzuciłyśmy twoje zdjęcie na Snapchata! – zakwiczały kapucynki.

– Faktycznie, ale z ciebie maskara! Odczep się ode mnie...– powiedział **#voldemort**, zdejmując kostium i maskę **#orlandoblooma**.

Klocki Tetrisa zapełniły już pół pokoju.

– Wiem, jakie wysyłasz SMS-y i MMS-y – pochwalił się **#smok**.

– Masz głupią bluzkę! – zarechotały makaki.

– Jesteś moją bratnią duszą. Ja też mam dziesięć lat – powiedział z powagą **#dzioborożec**.

– Spotkajmy się w realu! – przypomniał **#marabut**.

* * *

– Zaraz, zaraz... To znaczy, że jesteśmy teraz w świecie wirtualnym i mogłabym stąd uciec?

– Nie! – powiedziały jednocześnie stwory. – To raczej znaczy, że my tu rządzymy! Stąd nie ma ucieczki!

– Nie! Nie! Tato! – Magda poczuła, że serce tłucze się jej w piersiach jak przestraszony ptaszek.

W tej chwili do pokoju wszedł niedźwiedź.

– Co się dzieje, córeczko? Miałaś zły sen?

Serce Magdy biło teraz szybko jak jastrząb lecący na połów. Dziewczynka ze strachu otworzyła oczy i zobaczyła, że zamiast niedźwiedzia pochyla się nad nią tata. Magda mocno objęła go za szyję.

– Tato! Zuzia mnie nienawidzi, marabut i dzioborożec czekają na mnie przed szkołą, kapucynki się ze mnie śmieją, smok zna moje dane... i...i...

– Już dobrze, dziecko. Ze wszystkim sobie poradzimy.

* * *

Już dość tej zabawy w snów wykradanie.

Już dość tej parady dziwadeł i pokrak.

Uważaj, dziecino, bo sny z internetu

Spełniają się zwykle na opak.

Naiwne życzenia, dziecięce marzenia...

Jest cienka granica,

Przez którą potwory

Wychodzą do życia...

MMS chce cię zjeść

raz... dwa... trzy...

